

Katarzyna Rembacka

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

## „Osadnictwo literackie” Leonarda Borkowicza czy szczecińska odsłona „repolonizacji kulturalnej Ziem Odzyskanych” prowadzonej w latach czterdziestych XX w.?\*

**Abstrakt:** Celem artykułu jest przeanalizowanie procesu kształtowania się literackiego środowiska w Szczecinie i wskazanie jego głównych organizatorów. Zestawienie dotychczasowej literatury z dokumentami wytworzonymi przez administrację rządową i Związek Zawodowy Literatów Polskich oraz z listami i wspomnieniami pisarzy pozwala ukazać przebieg „repolonizacji kulturalnej” w Szczecinie, a także powody krótkotrwałości tej akcji i motywacji twórców kierujących się na Zachód.

**Słowa kluczowe:** Szczecin, wojewoda Leonard Borkowicz, literaci, polityka kulturalna, Ziemie Zachodnie, Ministerstwo Kultury i Sztuki.

**Abstract:** The aim of the article is to analyse the process of formation of the literary circle in Szczecin and to indicate its main initiators. A juxtaposition of the literature on the subject with documents issued by the government administration and the Professional Association of Polish Writers as well as letters and memories of writers makes it possible to trace the course of “cultural re-Polonization” in Szczecin. It also permits to indicate the reasons why the action was so short-lived and the motives of writers who decided to move to the city.

**Keywords:** Szczecin, voivode Leonard Borkowicz, men of letters, cultural policy, Western Territories, Ministry of Culture and Art.

---

\* Artykuł stanowi zmienioną i rozbudowaną wersję tekstu zamieszczonego w kwartalniku literacko-kulturalnym: K. Rembacka, *Wawrzyniec Wspaniały czy snobistyczny wojewoda?*, „EleWator” 2018, nr 1, s. 34–39.

W 1987 r. na łamach szczecińskiego biuletynu kulturalnego „Między Innymi”, wydawanego przez Zamek Książąt Pomorskich, ukazał się „demaskatorski” artykuł Ireneusza Gwidona Kamińskiego, pt. *Kształtowanie się środowiska pisarskiego*<sup>1</sup>. Opisując literackie środowisko funkcjonujące w Szczecinie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., „renegatem” nazwał m.in. Witolda Wirpszę. Umieścił go przy tym tuż obok Ludwika Kalksteina-Stolińskiego, agenta gestapo odpowiedzialnego za denuncjację gen. Stefana Grota-Roweckiego, od 1946 r. przebywającego w zachodniopomorskiej stolicy jako Wojciech Świerkiewicz, robiąc karierę dziennikarza i pisarza marynisty<sup>2</sup>.

Nieprzypadkowe zestawienie tych dwóch postaci wywołało reakcję ludzi pióra – protestacyjny list, podpisany przez Katarzynę Suchodolską i Jerzego Pachlowskiego<sup>3</sup>, skierowany został do redakcji warszawskiej „Polityki”, zamkowego „Między Innymi” i szczecińskiego kwartalnika społeczno-kulturalnego „Morze i Ziemia”, który go zamieścił.

Uważamy za swój obowiązek zaprotestować przeciw zawartym w tekście insynuacjom, szczególnie zaś przeciw wymienieniu nazwiska Witolda Wirpszy, uczestnika kampanii wrześniowej, wieloletniego jeńca hitlerowskich oflagów, żołnierza II Armii WP, obok nazwisk agentów gestapo i renegatów. [...] Niemale są też jego zasługi w organizowaniu i umacnianiu życia kulturalnego w Szczecinie w latach 1947–1956<sup>4</sup>.

Autorzy protestu starannie dobierali słowa, o czym świadczy inna, nieopublikowana wersja listu, przechowywana w Książnicy Pomorskiej. Tam obrona Wirpszy przybrała formę niemal panegiryku. Obok wielu przypisywanych mu zasług<sup>5</sup> pojawił się i taki zapis: „Przyjechał do Szczecina na

<sup>1</sup> I.G. Kamiński, *Kształtowanie się środowiska pisarskiego*, „Między Innymi” 1987, nr 9–10, s. 33. Kamiński funkcjonował w szczecińskim środowisku od 1954 r., „gdzie rozpoczął się zasadniczy etap jego twórczości literackiej, działalności społeczno-kulturalnej i politycznej”.

B. Twardochleb, *Kamiński Ireneusz Gwidon*, w: *Literatura na Pomorzu Zachodnim do końca XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. I. Iwasiów, E. Kuźma, Szczecin 2003, s. 202.

<sup>2</sup> A. Zadworny, *Pewny, ani cienia dwuznaczności*, w: *Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, red. P. Szyliński, Poznań 2005, s. 138–144.

<sup>3</sup> Suchodolska ze Szczecinem związała się w 1950 r., Pachlowski zaś w 1956 r., nie uczestniczyli zatem w akcji „repolonizacji kulturalnej Ziem Odzyskanych”. Więcej zob. B. Twardochleb, *Z kraju złotych wód*, „Latarnia Morska” 2009, nr 1–2; 2010, nr 1, <http://latarnia-morska.eu/en/pisarze-nieobecni-ksiki-zapomniane/522-o-katarzynie-suchodolskiej> (dostęp: 14 III 2018); A.D. Liskowacki, *Marynarz morski i przymorski*, II 2013, <http://latarnia-morska.eu/en/pisarze-nieobecni-ksiki-zapomniane/1130-marynarz-morski-i-przymorski> (dostęp: 14 III 2018); B. Twardochleb, *Suchodolska Katarzyna*, w: *Literatura...*, s. 268–269; T. Brzozowski, *Pachlowski Jerzy*, w: *Literatura...*, s. 251–253.

<sup>4</sup> K. Suchodolska, J. Pachlowski, *Zdecydowanie protestujemy*, „Morze i Ziemia” 1988, nr 5, s. 12.

<sup>5</sup> „Walnie przyczynił się do uratowania zbiorów Książnicy Szczecińskiej. Kiedy odkryto kryptę z grobowcami książąt szczecińskich, należał do tych, którzy skutecznie zapobiegli dewastacji i kradzieży, organizując ochronę bezcennych znalezisk. Zapraszał pisarzy do osiedlania się w zrujnowanym Szczecinie walcząc dla nich o mieszkania. Współorganizował świetlicę artystyczną – legendarny Klub 13 muz. Z jego inicjatywy powstało Koło Młodych, którego

początku 1947 r., ostatecznie opuścił Szczecin wraz z rodziną w 1956<sup>6</sup>. Witold Wirpsza po przyjeździe do Szczecina pracował jako kierownik kultury WRN pod bokiem najświetniejszego wojewody polskiego miasta na lewym brzegu Odry, Leonarda Borkowicza, z którym po społu organizował życie kulturalne na Pomorzu Zachodnim<sup>7</sup>.

Umieszczenie nazwiska zachodniopomorskiego administratora uznanego za „najświetniejszego wojewodę” obok atakowanego i – co ważne – niedawno zmarłego twórcy miało z pewnością podkreślić pozytywną kulturotwórczą działalność Wirpszy na rzecz regionu. Jednak ten widoczny znak równości postawiony pomiędzy naczelnikiem Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego i jego przełożonym wcale nie jest tak oczywisty. W pamięci wielu za właściwego kreatora „osadnictwa literackiego” w Szczecinie uchodził – i nadal uchodzi – tylko ten drugi. Nader często przypisuje mu się sprawstwo tego procesu, wskazując go jako głównego pomysłodawcę akcji. Autor pierwszej monograficznej pracy poświęconej szczecińskiemu środowiskom artystycznym, Kazimierz Kozłowski użył określenia „osadnictwo literatów”, widząc jednak Borkowicza jako realizatora tej akcji, a nie jej pomysłodawcę. Przypisał równocześnie wojewodzie „sprowadzenie Franciszka Gila i W. Wirpszy, a następnie Gałczyńskiego i Andrzejewskiego”<sup>8</sup>. Ten sam badacz w innej pracy, podkreślając rolę osiadłego w Szczecinie Wirpszy w „szczególnej aktywizacji życia literackiego”, zaznaczył, że jego obecność w mieście możliwa była dzięki Borkowiczowi. To właśnie on „z inicjatywy MKSiZ – zwrócił się w lutym [1947 r.] do MON o zdemobilizowanie kapitana Wirpszy, aby mógł objąć stanowisko naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki UWS w Szczecinie”<sup>9</sup>. Krok dalej poszedł Bogdan Twardochleb, według którego Borkowicz „inicjował «akcję osiedleńczą» ludzi sztuki na Pomorzu Zachodnim (Wirpsza, Gałczyński, Andrzejewski i inni). Spośród niezrealizowanych jego pomysłów warto przypomnieć choćby projekt otwarcia w Szczecinie Studium Literackiego”<sup>10</sup>. Stanowisko to znalazło swoje odbicie w późniejszej literaturze – zarówno naukowej, jak i popularnonaukowej.

---

po J. Andrzejewskim i E. Osmańczyku był wieloletnim opiekunem. Prezes Związku Literatów w Szczecinie i błyskotliwy redaktor rozgłośni Polskiego Radia”. Książnica Pomorska w Szczecinie (dalej: KP), Muzeum Literatury (dalej: ML), Archiwum Katarzyny Suchodolskiej, rkps 801, „Protestujemy”, [b.d.], k. 17–18.

<sup>6</sup> Zrobił to na początku 1956 r. i tym samym nie uczestniczył w szczecińskiej odsłonie „odwilży”.  
<sup>7</sup> KP, ML, Archiwum Katarzyny Suchodolskiej, rkps 801, „Protestujemy”, [b.d.], k. 17–18.

<sup>8</sup> K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983, s. 61.

<sup>9</sup> *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. III: *Życie kulturalne w latach 1945–1950. Sprawozdania Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z lat 1945–1950*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1989, s. 16.

<sup>10</sup> B. Twardochleb, *Literaci szczecińscy w latach 1945–1948*, w: *Pionierskie lata kultury szczecińskiej. materiały z sesji popularnonaukowej odbytej w Szczecinie 13 V i 28 X 1985 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1986, s. 44. Do sprawy Studium Literackiego odniesienie znajduje się w dalszej części artykułu.

O wojewodzie pisze się zatem, że „Zainicjował między innymi osadnictwo literackie. Dzięki niemu w Szczecinie pojawili się Jerzy Andrzejewski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Witold Wirpsza i Wiktor Woroszyński”<sup>11</sup>. Do tego poczesnego grona Eryk Krasucki dodał jeszcze Edmunda Osmańczyka i choć jak inni uczynił Borkowicza autorem literackiej akcji, to zastrzegł, że „nie miała [ona] oryginalnych znamion szczecińskich”<sup>12</sup>. Natomiast artykuł *Szczeciński Gałczyński* prowadzić może czytelnika do przekonania, że Borkowicz zainicjował ową akcję i to nie tylko w odślonie regionalnej. „Wiosną 1947 roku, na polecenie wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza, do oddziałów Związku Zawodowego Literatów Polskich trafia apel. Wzywa się w nim literatów polskich, aby osiedlali się na Pomorzu Zachodnim w związku z potrzebą ponownej polonizacji Ziemi Odzyskanych”<sup>13</sup>.

Wyjaśnienia zatem wymaga kilka kwestii. Po pierwsze – czy w przypadku Szczecina lat pierwszych do czynienia mamy z rodzimą akcją „osadnictwa literackiego”, czy raczej regionalną odśloną ogólnopolskiej „repolonizacji kulturalnej”? Po drugie – co skłoniło Witolda Wirpszę, Jerzego Andrzejewskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego czy Wiktora Woroszyńskiego do przyjazdu na Ziemię Odzyskaną? Czy kierowali się tymi samymi przesłankami co pominięci w dotychczasowym zestawieniu i o wiele bardziej związani ze Szczecinem Tymoteusz Karpowicz, Franciszek Gil, Jan Papuga i Stanisław Telega? I po trzecie – komu należałoby przypisać pierwszoplanową rolę w akcji ściągania pisarzy na północno-zachodnie rubieże Polski?

\* \* \*

Obietnicę przekazania literatom „ładnych domków z ogródkami” i „zapewnienia bytu” złożyć miał jeszcze w maju 1945 r. ówczesny premier Rządu Tymczasowego RP, Edward Osóbka-Morawski<sup>14</sup>. Zobowiązanie odnosiło się do tych twórców, którzy udadzą się na tereny uzyskane przez Polskę wskutek ustaleń jałtańskich. Jednak nawet taka pokusa, jaką w zniszczonym wojną kraju były pozostawione przez wysiedlonych Niemców wille, nie mogła w 1945 r. przyciągnąć dużej liczby pisarzy na teren Pomorza Zachodniego. Tym bardziej że przynależności państwowej jego stolicy wciąż nie rozstrzygnięto<sup>15</sup>. Właściwa akcja „repolonizacyjno-kulturalna” rozpoczęła się rok później, zaś

<sup>11</sup> K.R. Łozowska, *Szara rzeczywistość zjazdu szczecińskiego 1949 r., czyli imprezy towarzyszące*, w: *Wokół zjazdu szczecińskiego 1949 r.*, red. P. Knap, Szczecin 2016, s. 21.

<sup>12</sup> E. Krasucki, *Losy dwóch miast*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 9–10, s. 50.

<sup>13</sup> M. Siłakowska, *Szczeciński Gałczyński*, <http://www.sic.szczecin.pl/index.php?s=artykuly&id=530> (dostęp: 8 III 2018).

<sup>14</sup> W. Ogrodziński, *Ruch literacki nad Odrą i Bałtykiem (1945–1964)*, w: idem, *Przypomniane piórem*, Olsztyn–Białystok 1982, s. 253–254.

<sup>15</sup> Władze polskie w 1945 r. trzykrotnie obejmowały swoją administracją Szczecin. Pierwsze przejście miasta nastąpiło 30 kwietnia i trwało do 19 maja, drugie – od 9 do 19 czerwca, a trzecie – i ostateczne – odbyło się 5 lipca.

jej inicjatorem było Ministerstwo Kultury i Sztuki (MKiS). W piśmie z 21 V 1946 r. sporządzonym przez naczelnika Wydziału w Departamencie Literatury Jerzego Płomieńskiego, wymieniającym „potrzeby kulturalne na terenach Ziemi Odzyskanych”, możemy przeczytać: „Skierowanie szeregu pisarzy ze środowisk przeludnionych (Łódź i Kraków) [...]. Byłoby bardzo wskazane przydzielenie pisarzom przesiedlonym na Ziemię Odzyskaną poniemieckich will, względnie domów poniemieckich”<sup>16</sup>.

Informacja ta została przekazana 6 lipca prezesom oddziałów Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP)<sup>17</sup>. Wiadomość na tyle zelektryzowała środowisko literackie, że już wkrótce zarówno ministerstwo, jak i lokalne oddziały ZZLP zasypane zostały stosownymi podaniami. I choć w większości z nich pojawia się niczym hasło wywoławcze „repolonizacja kulturalna Ziemi Odzyskanych”, to nie taki cel przyświecał aplikantom. Naczelnym warunkiem podjęcia tak ważnej życiowej decyzji były kwestie materialne – poczynając od „zapewnienia minimum egzystencji, a kończąc na domach z ośrodkiem rolnym z żywym inwentarzem, z ogrodem i sadem”.

Najwięcej deklaracji wyjazdowych złożyli członkowie „przeludnionego” oddziału łódzkiego, którzy jako miejsce przesiedlenia wskazywali głównie region karkonoski<sup>18</sup>. O „mały domek w okolicach Jeleniej Góry” wnioskujeła Nina Rydzewska, prosząc zarazem, aby był „jako tako urządzony”<sup>19</sup>. Poetka oczekiwania swoje tłumaczyła bardzo złymi warunkami lokalowymi (mieszkała w Domu Literatów przy Bandurskiego 8), w jakich przebywała wraz z rodziną, a także utratą wszystkich mebli, które spłonęły w Warszawie. Znacznie dalej poszedł Mieczysław Smolarski, uzależniający swój wyjazd z Łodzi od „uzyskania willi z ogrodem i pianinem w miejscowości górskiej i kąpielowej”. Tylko w takich warunkach mógł tworzyć posiadacz doktoratu z zakresu historii sztuki i autor „27 wydanych książek, powieści i prac naukowych”<sup>20</sup>. Z kolei Marian Ruth Buczkowski mieszkający przy ul. Krupniczej 22 reflektował „na dom z sadem i inwentarzem w miejscowości górskiej (Kłodzko, Jelenia Góra)”<sup>21</sup>. Krakowski „Dom Czterdziestu

<sup>16</sup> *Potrzeby kulturalne na terenach Ziemi Odzyskanych, Warszawa 21 maja 1946 r.*, w: *Ministerstwo Kultury i Sztuki w dokumentach 1918–1998*, wybór A. Siciński, A.G. Dąbrowski, J. Gmurek, Warszawa 1998, s. 231.

<sup>17</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: MKiS), 448, Pismo Związku Zawodowego Literatów Polskich w Toruniu do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Toruń, 16 VII 1946 r., k. 3.

<sup>18</sup> „Szacuje się, że w latach 1945–1946 na terenie Łodzi mieszkało około 200 pisarzy. Większość przybyłych znalazła zakwaterowanie w Domu Literata przy ul. Bandurskiego 8 (dziś Mickiewicza), al. Kościuszki 98 i 99 oraz ul. Żeromskiego 21”. M. Filip, *Szkic do portretu życia kulturalnego Łodzi 1945 r.*, w: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 220.

<sup>19</sup> AAN, MKiS, 448, Podanie Niny Rydzewskiej do oddziału ZZLP w Łodzi, 4 IX 1946 r., k. 7.

<sup>20</sup> Ibidem, Podanie Mieczysława Smolarskiego do MKiS, Łódź, 29 IX 1946 r., k. 21.

<sup>21</sup> Ibidem, Podanie Mariana Ruth Buczkowskiego do MKiS, Kraków, 1 X 1946 r., k. 26.

Wieszczów”, jak poetycko nazwać miał go Konstanty Ildefons Gałczyński<sup>22</sup>, stał się przejściowym schronieniem dla ocalałych z wojny twórców. Został także siedzibą tamtejszego oddziału Związku, w którego władzach zasiadał Jerzy Andrzejewski<sup>23</sup>. Ich udział w „kulturalnej repolonizacji” nastąpił trochę później i inspirowany był innymi bodźcami, niemniej także w ich przypadku wątek materialny odegra pierwszoplanową rolę.

Podaną złożono na tyle dużo, że w październiku do Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO) przesłano pismo zawierające życzenia pisarzy odnośnie do powyższej sprawy. To „cyfrowe zapotrzebowanie na powiaty i województwa uwzględniające życzenia pisarzy” zawierało 21 nazwisk<sup>24</sup>. W wyborach nadal dominował Dolny Śląsk i taki właśnie zapis znajduje się przy 14 osobach. Jednak z wcześniejszej korespondencji wiadomo, że kolejnych czterech twórców również wskazało powyższą lokalizację. Zastanawiający przy tym może być wzrost materialnych oczekiwań, który widoczny jest chociażby u przywoływanej wcześniej Rydzewskiej czy Smolarskiego. Po upływie miesiąca życzyli już sobie „domy z ośrodkiem rolnym z żywym inwentarzem, z ogrodem i sadem”. Mogło to wynikać z osobistych aspiracji albo być także skutkiem polityki prowadzonej przez ministerstwo, które z dużym rozmachem podeszło do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych uczestników „przesiedleńczej akcji”.

Regionem zupełnie pomijanym w podaniach pisarzy było Pomorze Zachodnie. I nic dziwnego. Priorytetowych zadań związanych z rzekomym „powrotem do Macierzy” tego terenu istniało tak dużo, że sprawy kulturalne zeszyły na dalszy plan<sup>25</sup>. Jak pisał Edmund Osmańczyk, „ludzie nie chcą jechać na Zachód, bo nie mają pewności, czy to nie jest tymczasowe”<sup>26</sup>. W sierpniu

<sup>22</sup> Gałczyński wykazał się równocześnie dużą dozą autoironii, umieszczając ów gmach przy *Ulicy cyników*: „My w Krakowie mieszkamy wszyscy na tej samej ulicy / i jesteśmy wszyscy nieprawdopodobni cynicy [...] Myśmy już nieraz chcieli się przemienić w aniołów / i polatać sobie nad wieżami kościołów / niestety, jakiś cham / połamał skrzydła nam”. Cyt. za: M. Stępień, *Jak grecka tragedia*. *Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005, s. 128.

<sup>23</sup> „W czerwcu 1945 roku Andrzejewscy przeprowadzili się na Krupniczą 22 gdzie mieściły się władze Związku Zawodowego Literatów Polskich i gdzie znalazło swoje schronienie kilkanaście rodzin pisarzy, wśród nich: Otwinowscy, Dygatowie, Kazimierzostwo Brandy-sowie, Jerzy Zawiejski i Kruczkowscy, Roman Koloniecki, Adam Mauserberger, Tadeusz Kwiatkowski, Adam Polewka, Rita Rey, Halina Dąbrowska”. A. Synoradzka, *Andrzejewski*, Kraków 1997, s. 77.

<sup>24</sup> AAN, MKiS, 448, Pismo Departamentu Literatury MKiS do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 14 X 1946 r., k. 35. W tezcze zgromadzonych jest dużo więcej podań, których autorzy na wspomnianej liście nie zostali umieszczeni.

<sup>25</sup> Na ten temat zob. m.in.: S. Jankowiak, *Trudny „powrót do Macierzy”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 9/10, s. 28–40; K. Kozłowski, *Nastroje społeczne na Pomorzu Zachodnim na tle procesów osiedleńczych (1945–1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 4, s. 151–176.

<sup>26</sup> *List E. Osmańczyka do J. Borejszy, Łódź, 27.05.1945 r.*, w: *Na rogu Stalina i Trzech Krzyży. Listy do Jerzego Borejszy 1944–1952*, wybór, wstęp i oprac. G.P. Bąbiak, Warszawa 2014, s. 311.

1945 r. na terenie Okręgu Pomorze Zachodnie zarejestrowanych było zaledwie sześciu pisarzy, a miesiąc później z grupy tej „ubyło nam dwóch”<sup>27</sup>. Kiedy rok później, w trakcie intensywnie prowadzonej „repolonizacji kulturalnej”, na prośbę toruńskiego oddziału ZZLP szczecińska komórka przygotowała „spis literatów”, znajdowało się w nim zaledwie sześć nazwisk<sup>28</sup>. Byli to: Adam Czekalski, Stanisław Ostrowski, Walerian Lachnitt, Warski, Stanisław Telega, Józef Moszyński. Jak słusznie zauważała Alicja Maciejowska, „z aktywności na łamach prasy, tzn. «Kuriera Szczecińskiego» i «Szczecina» można było do jesieni 1946 r. poznać nazwiska jedynie Stanisława Ostrowskiego i Stanisława Telegi”<sup>29</sup>. Zaskakuje natomiast brak w tym zestawieniu osoby, która w Szczecinie była przynajmniej od lipca tego roku – poety Tymoteusza Karpowicza. Zatrudnienie znalazł on w dziale artystycznym Polskiego Radia Szczecin, gdzie – wraz z Telegą – przez kolejne trzy lata stanowił „trzon zespołu programowego”<sup>30</sup>.

Sytuacja zmieniła się dopiero w kolejnym roku, kiedy to „członek-kandydat krakowskiego oddziału” ZZLP Witold Wirpsza zwrócił się z prośbą o przydzielenie mu „willi miejskiej w okolicy Jeleniej Góry, Wrocławia lub Szczecina”<sup>31</sup>. Przedstawił przy tym solidne uzasadnienie, przywołując swój udział w walkach prowadzonych przez 1 Armię Wojska Polskiego, czym „osobiście przyczynił się” do „odzyskania Ziemi Zachodnich”. 24 II 1947 r. do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki (WWKiS) w Szczecinie wysłane zostało pismo skierowane do tego miasta z prośbą o przydzielenie mu „poniemieckiej willi w stanie możliwie dobrym”<sup>32</sup>. Tydzień później ten sam nadawca, czyli Departament Literatury, wysłał do Ministerstwa Obrony Narodowej list usilnie popierający podanie kpt. Wirpszy o demobilizację, gdyż jest on „przewidziany jako fachowiec na kierownicze bardzo ważne stanowisko Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Szczecinie”<sup>33</sup>.

<sup>27</sup> 1945 wrzesień 4, Koszalin, Sprawozdanie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie z działalności za miesiąc sierpień 1945 r., w: *Źródła do dziejów...*, s. 40; Sprawozdanie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie z działalności za miesiąc wrzesień 1945 r., w: *Źródła do dziejów...*, s. 48.

<sup>28</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), 5045, Pismo Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki (dalej: WWKiS) do ZZLP w Toruniu, Szczecin, 21 X 1946 r., k. 9.

<sup>29</sup> A. Maciejowska, *Życie kulturalne Szczecina w latach 1945–1947 w odbiciu prasy*, mps, Szczecin 1970, s. 93. Jest to praca magisterska napisana pod kierunkiem A. Czubińskiego. Zbiory autorki.

<sup>30</sup> P. Szulc, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012, s. 69.

<sup>31</sup> AAN, MKiS, 448, Podanie Witolda Wirpszy do MKiS, Warszawa, [b.d.], k. 155.

<sup>32</sup> Ibidem, Pismo Departamentu Literatury do WWKiS w Szczecinie, Warszawa, 24 II 1947 r., k. 115.

<sup>33</sup> Ibidem, Pismo Departamentu Literatury do Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1 III 1947 r., k. 123.

Miejsce osiedlenia tej rodziny opisał syn Witolda Wirpszy i Marii Kureckiej, Leszek Szaruga<sup>34</sup>. „Piękne jest Głębokie i piękna była poniemiecka willa przydzielona nam przez władze miasta, a przydzielano je dość ochoczo, jako że ówczesny wojewoda szczeciński czynił wszystko, by do miasta ściągnąć ludzi pióra i innych narzędzi artystycznych, miał bowiem ten człowiek ambicje uczynienia ze Szczecina przygranicznego i silnego centrum kultury narodowej”<sup>35</sup>. Tyle tylko, że jak wykazano wcześniej w oparciu o dokumentację archiwalną, udział Borkowicza w ściągnięciu do Szczecina Wirpszów był raczej pomocniczy. Nie on zainicjował ich przyjazd, nie on wyreklamował Wirpszę z wojska i nie on planował powierzenie mu stanowisk w kierowanym przez siebie urzędzie. Niemniej na nominację tę musiał wyrazić zgodę, co – zważywszy, że wydział kultury pozbawiony był w owym czasie rzeczywistego szefa – przyszło mu bez trudu. Również w przypadku Franciszka Gila nie sposób doszukać się u wojewody inicjatywy. Tak jak Wirpsza i wielu innych zapytanie dotyczące „możliwości przesiedleńczych dla członków Związku Zawodowego Literatów Polskich na Ziemię Odzyskane” kierował do Departamentu Literatury MKiS<sup>36</sup>. To właśnie za jego pośrednictwem trafił ostatecznie na Pomorze Zachodnie.

Przebrnięcie przez tę zawiłą dokumentację pozwala nam prześledzić drogę, jaką przemierzał literat nad Odrę. Był to proces biurokratyzowany, wymagający od petenta samozaparcia i determinacji. Nie zawsze bowiem po przyjeździe na „ziemię obiecaną” twórcę witano z otwartymi ramionami. Tak było chociażby na Wybrzeżu, gdzie aby otrzymać jakieś sensowne lokum, należało najpierw do Gdańska przyjechać i samemu je sobie znaleźć<sup>37</sup>. Na własny koszt. O fatalnej sytuacji twórców informował czytelników „Odrodzenia” Mieczysław Zydler z Sopotu, pisząc, że znaleźli się oni w sytuacji gorszej od „niewykwalifikowanego pracownika fizycznego”, od momentu przyjazdu pozostawieni sami sobie<sup>38</sup>. O skali problemu i swoistej bezradności świadczyć może list wysłany przez głównego organizatora „akcji przesiedleńczej pisarzy”, czyli Departament Literatury, w którym znalazło się dość kuriozalne zdanie. „Każdy pisarz, który zgłosił gotowość przesiedlenia się na tereny

<sup>34</sup> Leszek Szaruga (właśc. Aleksander Wirpsza), „poeta, prozaik, eseista, krytyk literacki, tłumacz, badacz literatury, wykładowca, dziennikarz”, ma swoje poczesne miejsce także wśród pisarzy szczecińskich. T. Czerna, *Szaruga Leszek*, w: *Literatura...*, s. 270–271.

<sup>35</sup> L. Szaruga, *Podróż mego życia*, Szczecin–Bezrzecze 2010, s. 10.

<sup>36</sup> AAN, MKiS, 448, Pismo Franciszka Gila do Departamentu Literatury, Kraków, 14 III 1947 r., k. 132–133.

<sup>37</sup> Ibidem, Pismo WWKiS do MKiS, Gdańsk, 26 II 1947 r., k. 127.

<sup>38</sup> M. Zydler, *Korespondencja. Literaci na Wybrzeżu*, „Odrodzenie” 1946, nr 12, s. 9. Wcześniej z brakiem zrozumienia spotkał się także w Koszalinie, będącym wówczas siedzibą władz Pomorza Zachodniego. Jak informował centralę tamtejszy Wydział Kultury i Sztuki, „zwrócił się do nas listownie literat J. [powinno być M.] Zydler, wyrażając ochotę osiedlenia się w miejscowości nadmorskiej”. *1945 wrzesień 4, Koszalin, Sprawozdanie...*, s. 40.

Ziem Odzyskanych, otrzyma kartę skierowania do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, który powinien mu w pewnej mierze ułatwić w pierwszych dniach jego pobytu aklimatyzację<sup>39</sup>.

W przypadku Pomorza Zachodniego od wiosny 1947 r. literacki petent rzeczywiście mógł liczyć na wsparcie. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu w akcję nowego naczelnika WWKiS, Witolda Wirpszę, przy życzliwym wsparciu „przyjaciela poetów”, Leonarda Borkowicza<sup>40</sup>. Ten pierwszy szczeciński wojewoda z ściągniętym rewolucyjnym życiorysem, określany nawet mianem „romantycznego komunisty”<sup>41</sup>, choć nie był głównym pomysłodawcą opisywanego procesu, miał swój niewątpliwy udział w ściągnięciu do Szczecina dwóch literackich sław – Gałczyńskiego i Andrzejewskiego.

Córka autora *Zaczarowanej drożki*, Kira Gałczyńska przedstawiła to następująco: „A potem znalazł się w Szczecinie. Zaprosił go wojewoda, Leonard Borkowicz”. W tym „młodym, wąsatym, pełnym entuzjazmu człowieku, Gałczyński odnalazł bratnią duszę”<sup>42</sup>. Opisane spotkanie odbyło się w grudniu 1947 r., kiedy to z akcją odczytową zawitał poeta na teren Pomorza Zachodniego. To objeżdżanie Ziem Odzyskanych należy połączyć z III Zjazdem ZZLP we Wrocławiu, odbywającym się w listopadzie tego roku, przy jednoczesnym

<sup>39</sup> AAN, MKiS, 448, Pismo Departamentu Literatury do Franciszka Gila, Warszawa, 20 III 1947 r., k. 131.

<sup>40</sup> Leonard Borkowicz (vel Berkowicz), ur. w 1912 w Wiedniu, zm. w 1989 w Warszawie. Od 15. roku życia związany z młodzieżowym ruchem komunistycznym, następnie członek Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Niemiec. Za działalność polityczną wielokrotnie więziony (m.in. w Drohobyczu, Lwowie, Krakowie, Warszawie czy Berlinie), przez rok przetrzymywany w Berezie Kartuskiej. II wojnę światową spędził na terenie Związku Radzieckiego, służył w Armii Czerwonej, gdzie awansowany został do stopnia kapitana, następnie związany z Armią Polską (był przede wszystkim oficerem polityczno-wychowawczym, z krótkim epizodem dowodzenia pułkiem). W 1944 r. z polecenia PKWN administrował Białostoczczyzną, zaś na przełomie 1944 i 1945 był zastępcą Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej ds. politycznych. Awansowany na podpułkownika. W kwietniu 1945 r. został pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego RP na Okręg Pomorze Zachodnie. Więcej zob. m.in.: *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1986; K. Kozłowski, *Pierwszy wojewoda szczeciński Leonard Borkowicz. Dwa życiorysy*, w: *Tempus nostrum est. Księga pamiątkowa dedykowana Edwardowi Włodarczykowi w 60. rocznicę urodzin*, red. W. Stępiński, D. Szudra, R. Techman, Szczecin 2006, s. 145–156; K. Rembacka, *Wspomnień czas, wspomnień czas. Uwagi o szczecińskim okresie działalności Leonarda Borkowicza*, w: *Szczecin – historię tworzą ludzie*, red. K. Rembacka, Szczecin 2010, s. 135–146; eadem, *Leonarda Borkowicza okres szczeciński. Wybrane aspekty*, w: *Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Kraków 2010, s. 423–431.

<sup>41</sup> „Ten, jak ktoś napisał, romantyczny komunistą marzył o wypełnionych widzami szczecińskich teatrach i kinach, o prężnych wydawnictwach, intensywnym życiu intelektualnym i kulturalnym miasta”. C. Judek, *Czesław Miłosz w Szczecinie, czyli idylla na Głębokiem*, w: *Czesław Miłosz i rewolucja*, red. J. Madejski, Szczecin 2011, s. 54.

<sup>42</sup> K. Gałczyńska, *Zielony Konstany*, Warszawa 2011, s. 327.

zastrzeżeniu, że akcja ta toczyła się już wcześniej<sup>43</sup>. Efektem wrocławskiego zjazdu było podjęcie przez delegatów rezolucji, w której „pisarze oświadczają swą całkowitą gotowość do jak najgorliwszego wypełniania swych literackich obowiązków w stosunku do Ziemi Odzyskanych”<sup>44</sup>. Czasem ta „nadgorliwość” wywoływała krytyczne reakcje, co w odniesieniu do nadodrzańskiego miasta wyraził młody poeta Tymoteusz Karpowicz. „Nad Szczecinem rozbiła się bania z poezją. W ciągu trzech dni dwa wieczory autorskie poetów Władysława Broniewskiego i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i koncert recytatorski Kazimierzy Rychterówny. Poza tym odczyt wybitnego publicysty Koźniewskiego”. I zapytywał: czy nie można było tego „jakoś inaczej rozłożyć w czasie?”<sup>45</sup>.

Wojewoda z pewnością widział to inaczej. Cieszyła go taka aktywność, bywał zresztą często na wieczorkach autorskich, wspierając swym administracyjnym autorytetem działania lokalnego środowiska. Poszedł jednak krok dalej, kiedy „postanowił osobiście zaktywizować życie kulturalne zapraszając pisarzy śląskich do Szczecina”. Dowodzi tego również ufundowana przez niego nagroda dla czytelników „Odry” w wysokości 50 tys. zł<sup>46</sup>. Najbardziej zapamiętane zostały mu jednak ponemieckie wille i domy położone w urokliwych dzielnicach miasta – na Pogodnie i Głębokim. Jeden z nich doczekał się nawet wiersza:

Tutaj mój port, tu słońce mam na czole,  
i dom i sad, i kot – nie do wiary!  
Natalia na werandzie. Kira w szkole,  
A babci wchodzą sny pod okulary<sup>47</sup>.

Ten sielski obrazek, odmalowany przez Gałczyńskiego, nie oddawał jednak rzeczywistego zadowolenia się poety w Szczecinie. Przybył tu w maju 1948 r., a na początku czerwca przeszedł rozległy zawał. Skutkiem były niemal natychmiastowe przenosiny do Warszawy. Niemniej Gałczyński wielokrotnie podkreślał swoją uwagę dla osoby, która wpłynęła na jego zachodniopomorski epizod: „Gdyby wojewoda szczeciński nie był aniołem, czyż

<sup>43</sup> Jeszcze w 1945 r. na łamach katowickiej „Odry” ukazał się artykuł Zdzisława Hierowskiego, w którym wskazywał, iż „Najpilniejszym postulatem są stałe, dobrze zorganizowane i utrzymywane ze skarbu państwa niewielkie ekipy objazdowe, złożone z dobrych muzyków i aktorów, które mogłyby na każdej, najmniejszej nawet scenie dać nieskomplikowany program muzyczny i słowny”. Z. Hierowski, *Program kulturalny dla ziem odzyskanych*, „Odra” 1945, nr 7, s. 2. W czasie katowickiego Zjazdu ZZLP (październik 1945 r.) zorganizowano wieczory literackie w Katowicach i Opolu, w których wzięli udział m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wyka i Wojciech Żukrowski. *Glossy i notatki*, „Odra” 1945, nr 8, s. 8.

<sup>44</sup> U. Urban, *Władza ludowa a literaci*, Warszawa 2006, s. 53–54.

<sup>45</sup> T. Karpowicz, *Trzy wieczory autorskie*, „Szczecin” 1947, nr 47–48.

<sup>46</sup> S. Telega, *Kronika kulturalna Pomorza Zachodniego*, „Szczecin” 1947, nr 7–8.

<sup>47</sup> K.I. Gałczyński, *Szczecin*, 1948, cyt. za: J. Madejski, *Dał czy wziął?*, „Pogranicza” 2003, nr 3, s. 39.

moglibyśmy się czuć u niego jak w niebie? Angelologia”<sup>48</sup>. Ten niewątpliwie sukces „kulturalnej repolonizacji”, choć krótki, obrósł w legendę. „Wyniesienie Gałczyńskiego do roli szczecińskiego «wieszczą», można rozumieć tylko jako element procesu kulturowego osvajania i przyswajania”. Swoisty kult osoby, roztoczony wokół jego postaci, można traktować w kategorii „hołdu, jaki składa się tzw. pionierom”<sup>49</sup>. Pamiętać należy jednak, że wędrujący po kraju poeta wszędzie był u siebie. Na tyle, że jak zauważył Jerzy Madejski w odniesieniu do przywołanego powyżej utworu, „nie wiemy, jaki to dom, jaki sad i jaki kot”<sup>50</sup>.

Kolejnym cennym literackim „nabytkiem” wojewody był Jerzy Andrzejewski. Borkowicz wspominał po latach rozmowę z autorem *Popiołu i diamentu* w wywiadach udzielonych dziennikarce radiowej Alicji Maciejowskiej. „Pojechałem do Krakowa i mówię: dla żony będzie fortepian, dla Pana dom ze wszystkim, łącznie ze sztukami”<sup>51</sup>. Wersję Borkowicza potwierdza w liście do Czesława Miłosza Andrzejewski. „Willa wygodna, ośmiopokojowa, doskonale rozłożona i dość porządnie odnowiona. Spory poza tym ogród, zaraz za ogrodem duży las i jezioro. Koszta remontu opłaciło województwo, ale i tak ten dom pochłania pieniądze jak gąbka”<sup>52</sup>. Dla laureata nagrody tygodnika „Odrodzenie” za rok 1948 szczeciński okres życia nie był powodem do dumy. Wiązał się z jego silną identyfikacją ideologiczną czy wręcz zachłyśnięciem się „logiką myślenia marksistowskiego”. Życie na Głębokim, w otoczeniu „niesłychanie płomiennych młodych komunistów” – Wirpży i Woroszylskiego, nie było dla niego twórcze. „Ja wtedy poza publicystyką nic prawie nie napisałem godnego uwagi”<sup>53</sup>. No, może poza *Partią i twórczością pisarza*<sup>54</sup>. Dla Andrzejewskiego w jego marksistowskich poszukiwaniach pewną wyrocznią poza

<sup>48</sup> K.I. Gałczyński, *Listy z fiołkiem*, cyt. za: R. Cieślak, *Spojrzenia (na) Gałczyńskiego*, „Pogranicza” 2003, nr 3, s. 17–18.

<sup>49</sup> J. Musekamp, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Poznań 2013, s. 201.

<sup>50</sup> J. Madejski, op. cit., s. 39.

<sup>51</sup> Wywiady Alicji Maciejowskiej z Leonardem Borkowiczem, Warszawa 1986–1987. Archiwum A. Maciejowskiej (w zbiorach autorki).

<sup>52</sup> Cz. Miłosz, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007, s. 92.

<sup>53</sup> J. Andrzejewski, *Czerwony system pogardy*, w: J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Warszawa 2006, s. 122.

<sup>54</sup> W szczecińskiej Książnicy Pomorskiej zachował się egzemplarz tej książki z następującym wpisem: „Dedykacja dla M. Bonieckiej, Głębokie, 7 VIII 1952”. KP, ML, Archiwum Marii Bonieckiej, rkps 713, k. nlb. W okresie szczecińskim Andrzejewski „publikuje manifest programowy *Notatki. Wyznania i rozmyślenia pisarza*, zawierający samokrytyczną ocenę dotychczasowej twórczości, włącznie z nieudaną próbą *Popiołu i diamentu*. Ogłasza zerwanie z dylematami i wątpliwościami «mieszcząńskiej inteligencji», do czego doszedł dzięki wstąpieniu do partii. [...] publikuje artykuły, reportaże zebrane w publicystyczne tomy: *Aby pokój zwyciężył* (1950), *O człowieku radzieckim* (1951), *Ludzie i zdarzenia* (1951) i wreszcie wręcz masochistyczną książkę, niemającą odpowiednika w ówczesnej literaturze innych krajów socjalistycznych: *Partia i twórczość pisarza* (1952)”. M. Stępień, op. cit., s. 245.

„pryszczatymi” był i Borkowicz. To od wojewody pisarz wypożyczył *Krótki kurs historii WKP(b)*, to jego miał prosić o rekomendację potrzebną do wstąpienia w szeregi partii. W 1983 r., w chwili śmierci pisarza, Borkowicz odnotował: „Umarł Jerzy Andrzejewski, postać tragiczna, umysł niepospolity, człowiek w szponach straszego nałogu alkoholizmu. [...] Nie mam wyrzutów sumienia, bo nie tylko nie przyczyniłem się do jego zwrotu w kierunku kolaboracji z władzą komunistyczną, ale go przed taką ewolucją solennie przestrzegałem, oczywiście daremnie...”<sup>55</sup> I chyba rzeczywiście tak było, bo rekomendacji pisarzowi nie wystawił, a wypożyczoną książkę nazwał „straszna”, pragnąc zniechęcić Andrzejewskiego do zapoznania się z jej zawartością<sup>56</sup>.

O ile na przyjazd do Szczecina Gałczyńskiego i Andrzejewskiego rzeczywisty wpływ miał Borkowicz, to osiedlenie się tam Woroszyńskiego miasto zawdzięcza Wirpszy. Po latach grudniową wizytę w roku 1948 opisał następująco: „Podczas tego pobytu w Szczecinie Wirpszowie namówili mnie bez trudu, żebym się tam sprowadził [...]. Wczesną wiosną znaleźliśmy się z żoną (była w ciąży, jesienią miał przyjść na świat nasz pierworodny) w środku nierealnej, jak na owe czasy, idylli, którą w swoich włościach próbował stworzyć literatom snobistyczny wojewoda Borkowicz”<sup>57</sup>. Warto nadmienić, że w rękopisie artykułu, przechowywanym w Książnicy Pomorskiej, znalazł się jeszcze jeden, nieopublikowany dopisek, tym razem charakteryzujący jego następcę. Otóż Borkowicz opuszczający na początku 1949 r. Szczecin przekazywał swoje stanowisko „mniej okrzesanemu Migoniowi”<sup>58</sup>. Choć kontakt literata z pierwszym wojewodą był zupełnie iluzoryczny, to w zderzeniu z jego następcą mógł Borkowicz w oczach „pryszczatego” poety uchodzić za kulturalnego „snoba”. Woroszyński, zresztą tak jak Andrzejewski<sup>59</sup>, poza odczuwaną idyllą i radością z posiadanego domu, miał poczucie pustki i odosobnienia. Tak samo jak Wirpsza. „Kisiliśmy się we własnym sosie i to nas w jakiś sposób izolowało”<sup>60</sup>. Tkwiąc w literackim „getcie”, uodparniali się na prowadzoną bezpardonowo przez komunistów walkę z jakąkolwiek opozycją. Dobrze opisał to odwiedzający Szczecin i Andrzejewskiego Czesław Miłosz: „Oni osiedli w najlepszym z możliwych światów. [...] To był świetny pomysł ze strony partii żeby ich tam umieścić. Aresztowania słabo docierały do willi w Szczecinie”<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> KP, Zbiory Specjalne, Spuścizna po Leonardzie Borkowiczu, 2999, „Zapiski Leonarda Borkowicza”, z. 8, 12 IV 1983 r., k. 119.

<sup>56</sup> *Bezszenność*, reż. A. Titkow, 2012.

<sup>57</sup> W. Woroszyński, *Imiennik*, „Kultura” 1986, nr 1–2, s. 76.

<sup>58</sup> KP, ML, Archiwum Wiktora Woroszyńskiego, rkps 527, „Imiennik”, k. 6.

<sup>59</sup> Jak wyznawał Miłoszowi: „Co się poza tym dzieje w Szczecinie, nie umiałbym Ci powiedzieć. Nie jeżdżę prawie do miasta i widuję tylko tych trochę ludzi, którzy tu przyjeżdżają”. Cz. Miłosz, op. cit., s. 93.

<sup>60</sup> W. Wirpsza, *Wygonienie diabła Belzebubem, czyli artysta izolowany w stalinowskim getcie*, w: J. Trznadel, op. cit., s. 155.

<sup>61</sup> A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 39.

Tymczasem literacka osada nad jeziorem Głębokie rozrastała się – oczywiście na miarę miejscowych możliwości. Najprawdopodobniej jesienią 1946 r. mieszkanką domu przy ul. Majowej 42 została Maria Boniecka. Uciekając przed ewentualnymi represjami za działalność konspiracyjną, wiedzona ostrożnością „wyszukała mieszkanie w odległej dzielnicy miasta”<sup>62</sup>. Z kolei jesienią 1948 r. do willi przy Jaworowej 34 wprowadził się Edmund Osmańczyk, którego „zamiarem było zostać na stałe w Szczecinie, mieście-symbolu powrotu Polski nad Odrę”<sup>63</sup>. Stosowne pismo w tej sprawie skierował do wojewody Borkowicza, prosząc o pomoc „w wyszukaniu odpowiedniego domu”<sup>64</sup>. Co rzecz jasna nastąpiło<sup>65</sup>. Kto zatem stworzył tę komunę pisarzy osiedlonych na Głębokim? Opierająca się na „pomyśle sowieckim” partia, gdyż „łatwiejszy był wówczas nadzór, przepływ informacji i wzajemna inwigilacja”<sup>66</sup> A może rozdający posiadłości wojewoda Borkowicz? Wiele wskazuje na to, że właściwym autorem i zarazem wykonawcą stworzenia tej idyllicznej enklawy był nie kto inny, jak „naczelnik” Wirpsza.

To on wybierał mieszkania i domy, które mogły zostać przekazane peregrynującym pisarzom. Było to o tyle istotne, że wcześniej sporządzono błędne wykazy obiektów przeznaczonych dla literatów<sup>67</sup>. Dlatego przeprowadził osobistą inspekcję budynków, część z nich eliminując, część wskazując do remontu. Z przesłanego do Warszawy pisma widać wyraźnie, że w jego szczególnym zainteresowaniu znalazły się wille położone na Głębokim<sup>68</sup>. Aby wzmocnić akcję „repolonizacji kulturalnej”, wysyłał Wirpsza stosowne pisma do oddziałów ZZLP w Łodzi i Krakowie. Przekonywał, że na chętnych czekają wille wymagające niewielkich remontów (ich koszty pokryć miało miasto), podkreślając, że „z jednej strony zarysowują się znośne warunki zarobkowe (Polskie Radio, teatr), z drugiej zaś sprawa ta wobec podobnej akcji ze strony Niemców [*sic!*] posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne”<sup>69</sup>. Interesująca

<sup>62</sup> M. Boniecka, *Ucieczka za druty*, Londyn 1975, s. 51.

<sup>63</sup> K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk...*, s. 62.

<sup>64</sup> APSz, UWS, 227, Pismo E. Osmańczyka do wojewody L. Borkowicza, Berlin, [b.d.], k. 61.

<sup>65</sup> Ibidem, Pismo L. Borkowicza do E. Osmańczyka, Szczecin, 22 IX 1948 r., k. 59.

<sup>66</sup> C. Judek, *Czesław Miłosz...*, s. 60; A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit., s. 39.

<sup>67</sup> W styczniu 1947 r. szczeciński Wydział Osiedleńczy stworzył wykaz budynków przeznaczonych dla pisarzy chcących osiedlić się na terenie województwa. Lista ta była przygotowana na polecenie MZO współpracującego z MKiS przy „repolonizacji kulturalnej”. Na dokumencie znajduje się siedem szczecińskich lokalizacji, opatrzone one jednak zostały następującym komentarzem: „Byłem dnia 4.03.47 w Szczecinie Głębokiem i okazało się, że tych domów tam nie ma!”. Adnotację umieścił najprawdopodobniej ówczesny naczelnik WWKiS, Czesław Szlępka. APSz, UWS, 5045, Wykaz obiektów miejskich i wiejskich zabezpieczonych dla pisarzy polskich na terenie województwa szczecińskiego, k. 83–84.

<sup>68</sup> AAN, MKiS, 448, Pismo z WWKiS w Szczecinie do MKiS w sprawie zabezpieczenia obiektów wiejskich i miejskich dla pisarzy polskich, Szczecin, 23 III 1947 r., k. 134.

<sup>69</sup> APS, UWS, 5045, Pismo WWKiS w Szczecinie do oddziałów ZZLP w Krakowie i Łodzi, Szczecin, 11 IV 1947 r., k. 99.

jest odpowiedź oddziału łódzkiego, który nie gwarantując przyjazdu jakiegokolwiek twórcy (bo „akcja jest spóźniona”) i „doceniając wielką wagę repolonizacji” tego terenu, zaproponował utworzenie na Pomorzu Zachodnim domu wypoczynkowego. Dodajmy, że dom ten gościć miał członków łódzkiego oddziału Związku, a utrzymywać go winien szczeciński wojewoda<sup>70</sup>. To właśnie Wirpsza wskazując adres na Głębokim (ul. Cienista 27), uzyskał urzędową akceptację Wojewódzkiej Komisji Lokalowej dla tego projektu<sup>71</sup>. Z jakich powodów dom ten nie powstał, nie wiadomo. Dużo skromniejszy w swoich roszczeniach był za to krakowski oddział Związku – wskazał jedynie na konieczność sfinansowania biletów kolejowych dla ewentualnych kandydatów i precyzyjnego określenia warunków materialnych i zarobkowych<sup>72</sup>. Dużą aktywność wykazywał także Wirpsza, szukając finansowego i prawnego wsparcia niezbędnego do zarezerwowania, a następnie wyremontowania budynków przeznaczonych dla ludzi pióra. Prowadził w tej sprawie korespondencję z wydziałem kwaterunkowym i Delegaturą Rządu ds. Wybrzeża<sup>73</sup>. Z pewnością konsultował sprawy te z wojewodą, co nie przekreśla jego dużej aktywności na tym polu.

Stworzenie na Głębokim „pisarskiej komunalki” wynikało m.in. z faktu, że atrakcyjne nieruchomości śródmiejskie były już zajęte, z czego Wirpsza zdawał sobie sprawę. O tym, że naprzeciwko jego domu zamieszkał zaprzyjaźniony z nim Woroszyński, zdecydowały pewnie względy koleżeńskie i towarzyskie. Szczególnie, że dzielnica, w której zamieszkali, znacznie oddalona była od centrum miasta. Jak wspominała goszcząca w Szczecinie Anna Iwaszkiewiczowa, „Andrzejewscy mieszkają w małym ślicznym domku, który wojewoda dał na ich rozporządzenie. [...] Fatalny jest tylko brak dobrej komunikacji z miastem, bo będzie do nich chyba jakie piętnaście kilometrów od centrum miasta. [...] W rezultacie są mniej więcej «odcięci» od świata”<sup>74</sup>. Stąd możliwość prowadzenia całonocnych rozmów o literaturze, bo „o polityce się nie dyskutowało”, i zamknięcie we własnym środowisku. Ponadto domy szczecińskich pisarzy, położone wśród lasów, nieopodal malowniczego jeziora, nadawały się świetnie do podejmowania gości. Do Szczecina, a może raczej na Głębokie przyjeżdżali Tadeusz Borowski, Tadeusz Różewicz, Andrzej Braun, Wisława Szymborska. Wszyscy „w odwiedziny” i dla wypoczynku, a przy okazji z autorskimi odczytami. Andrzejewski gościł Miłosza<sup>75</sup> i zapraszał Iwaszkiewiczza

<sup>70</sup> Ibidem, Pismo ZZLP w Łodzi do WWKiS w Szczecinie, Łódź, 29 IV 1947 r., k. 123.

<sup>71</sup> Ibidem, Postanowienie Wojewódzkiej Komisji Lokalowej, Szczecin, 2 VIII 1947 r., k. 47.

<sup>72</sup> Ibidem, Pismo ZZLP w Krakowie do WWKiS w Szczecinie, Kraków, 22 V 1947 r., k. 101.

<sup>73</sup> Ibidem, Pismo WWKiS w Szczecinie do Delegatury Rządu ds. Wybrzeża, Szczecin, 30 V 1947 r., k. 105.

<sup>74</sup> A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 2012, s. 416.

<sup>75</sup> „Miłosz był na Głębokim. Raz jeden tylko, ale był. Przyjechał do Szczecina z wieczorem autorskim, wpadł na Głębokie, gdy przyjaźnił się z Andrzejewskim”. L. Szaruga, op. cit., s. 51.

z żoną<sup>76</sup>. Dom Wirpszów, jak wspominał ich syn Leszek Szaruga, „był rodzajem wczasowiska dla pisarzy, którzy byli przyjaciółmi rodziców. Pamiętam spośród przyjezdnych tylko Tadeusza [Różewicza] i Wisławę Szymborską”<sup>77</sup>.

Niektórzy z nich, jak choćby Wisława Szymborska i Adam Włodek, planowali nawet dłuższy, bo półtoramiesięczny pobyt na Pomorzu Zachodnim, szukając przy tym wsparcia u Leonarda Borkowicza. W liście z sierpnia 1948 r. zapytywali, czy kierowany przez niego urząd „pokryłby koszty podróży z Krakowa i z powrotem, koszty pobytu na terenie województwa, zorganizowałyby przejazdy i zabezpieczył kwatery”. W zamian obiecywali cykl reportaży, utwory poetyckie, kilka opowiadań, a nawet „ewentualną powieść”<sup>78</sup>. Niestety, ze względu na brak pieniędzy sfinansowanie tej eskapady okazało się niemożliwe. Niemniej Borkowicz zadeklarował, „że z największą przyjemnością” odda do dyspozycji pisarzy swoją willę w Jackowie koło Sławna<sup>79</sup>.

Czynnik finansowy odegrał dużą rolę w procesie „kulturalnej repolonizacji” Pomorza Zachodniego i jego iluzoryczności. Same domy, nawet piękne i odremontowane, nie zaspokajały wszystkich potrzeb pisarzy. W ankiecie złożonej w sierpniu 1951 r. przez działający zaledwie od roku szczeciński oddział ZLP znajdujemy informacje o kondycji czterech rzeczywistych członków i dziewięciu członków-kandydatów Związku<sup>80</sup>. Pytania, na które odpowiadali, dotyczyły: stanu rodzinnego i ubezpieczenia, pracy zarobkowej, zdrowotności oraz „ogólnego stanu bytowego”. Dziewięć osób ten ostatni określiło jako „względny” bądź „względny z okresami dobrymi”, trzy osoby opisały go jako „ciężki lub bardzo ciężki”, a tylko jedna, Edmund Osmańczyk, jako „dobry”. Niepokojący był również stan zdrowia ankietowanych – jedynie Stanisław Telega ocenił go jako „dobry”, pozostali zaś operowali pojęciami „słaby”, „zły” lub „bardzo zły”. Na utrzymaniu pisarzy pozostawały nie tylko ich dzieci i współmałżonkowie, ale także rodzice, z których większość nie była objęta ubezpieczeniem. Dwóch z nich podało brak jakichkolwiek źródeł utrzymania<sup>81</sup>. Ankietę sporządzono

<sup>76</sup> „Jarosławie drogi, bardzo się będziemy cieszyć, jeśli z panią Hanią zatrzymacie się u nas. To jest trochę daleko, ale postarałbym się wtedy, żebyś miał do dyspozycji auto”. J. Andrzejewski, J. Iwaszkiewicz, *Listy*, oprac. A. Fiett, Warszawa 1991, s. 100.

<sup>77</sup> L. Szaruga, op. cit., s. 15.

<sup>78</sup> APS, UWS, 5046, List W. Szymborskiej-Włodekowej i A. Włodka do wojewody szczecińskiego L. Borkowicza, Kraków, 10 VIII 1948 r., k. 9–10.

<sup>79</sup> Ibidem, Pismo L. Borkowicza do A. Włodka, Szczecin, 24 VIII 1948 r., k. 11.

<sup>80</sup> APS, Związek Literatów Polskich w Szczecinie, 1, Pismo Zarządu Głównego ZLP do ZLP w Szczecinie, Warszawa, 2 VIII 1951 r., k. nlb. Odpowiedź na pismo stanowią kolejne dokumenty. Na liście członków rzeczywistych znaleźli się: J. Andrzejewski, F. Gil, E. Osmańczyk i W. Wirpsza. Członkami-kandydatami byli: M. Boniecka, J. Borzym, J. Czernij, M. Kurecka, W. Lachnitt, J. Papuga, S. Szydłowski, S. Telega, W. Świerkiewicz.

<sup>81</sup> O słabej kondycji materialnej szczecińskich twórców świadczy aktualność tego zagadnienia w kolejnych dekadach. „W późniejszych latach [chodzi o lata sześćdziesiąte – K.R.], jak wynika ze sprawozdań zarządu [ZLP w Szczecinie], próby o przydział lub zamianę mieszkania nadal były jednym z najpilniejszych postulatów środowiska – i na tym tle dochodziło do

dla Zarządu Głównego ZLP, a opracowali ją przewodniczący szczecińskiego oddziału Jerzy Andrzejewski i sekretarz Witold Wirpsza.

Ten ostatni utrzymywał się wówczas z działalności literackiej. Jego kariera urzędnicza zakończyła się w lipcu 1948 r. Złożyć miał wówczas podanie o zwolnienie, w którym napisał: „praca na stanowisku Naczelnika Wydziału nie pozwala mi na wykonywanie zawodu literata, który stanowi główne źródło moich zarobków”<sup>82</sup>. Utyskiwał na niskie zarobki i nadmiar obowiązków. Tyle tylko, że na początku wskazanego miesiąca wojewoda Leonard Borkowicz skierował pismo do wiceministra kultury i sztuki Włodzimierza Sokorskiego, w którym napisał: „stanowczo proszę o natychmiastowe odwołanie naczelnika Wirpszy i powierzenie pełnienia obowiązków Smosarskiemu”<sup>83</sup>. Co było zatem pierwsze – „stanowcza prośba” czy podanie o zwolnienie? W odpowiedzi na to pytanie pomóc mogą wspomnienia Marii Bonieckiej, bardzo krytycznej i noszącej w sobie ogromne poczucie krzywdy, co z pewnością wpłynęło na jej często skrajne oceny szczecińskiego środowiska<sup>84</sup>. Przytoczmy jednak niewielki fragment: „Otóż tego to Wirpszę, nie licząc się z nikim ani z niczym, w obecności wielu świadków, zwymyślał Borkowicz od «błaznów, rozwydrzonych gówniarzy, śmieciarzy i bezczelnych parszywych łobuzów»”<sup>85</sup>. Krytyczny wobec Wirpszy był także Zdzisław Nardelli, dyrektor rozgłośni Polskiego Radia Szczecin (funkcję tę pełnił w latach 1950–1952). „Wirpsza, typowy dystrakt myślący artystycznie, nawet w części nie odpłacał swojego wynagrodzenia. Pał go sęk, pocieszałem się, zawsze coś tam robi, chociaż denerwował mnie i drażnił, może już nawet nie brakiem efektywności, ale niechlujnością i nieznośnym samouwielbieniem”<sup>86</sup>. Autora *Dziennika Kożedo*, tak często identyfikowanego z partią, źle oceniali także jej działacze. Nie tylko zresztą jego.

Klubem [artystyczno-literackim] kieruje Telega z PPS oraz Czapelski z PPS. [...] Obaj o nastawieniu prawniczym. Naczelnikiem Woj. Wydziału Kultury i Sztuki w Szczecinie jest Wirpsza, też człowiek, tak jak i tamci dwaj, z którym nie można znaleźć wspólnego języka. Zdaniem tow. Lasoniowej oczyszczenie Woj. Wydziału Kultury i Sztuki i wprowadzenie tam PPR ułatwiłoby sytuację na odcinku kulturalnym<sup>87</sup>.

---

desperackich wystąpień pisarzy. Trzeba zauważyć, że w tym małym środowisku literackim nawet tak aktywny, często nagradzany pisarz, a w dodatku prezes oddziału, jak Ireneusz Gwidon Kamiński cały czas występował (lub zarząd oddziału w jego imieniu) o stypendia czy zapomogi ze względu na swoją trudną sytuację finansową”. K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 27.

<sup>82</sup> *Źródła do dziejów...*, s. 16.

<sup>83</sup> APS, UWS, 227, Pismo L. Borkowicza do W. Sokorskiego, Szczecin, 2 VII 1948 r., k. 21.

<sup>84</sup> P. Szulc, *Maria Boniecka – koleje losu prowincjonalnej pisarki*, w: *Kariera pisarza w PRL-u*, red. M. Budnik, K. Budrowska, E. Dąbrowicz, K. Kościewicz, Warszawa 2014, s. 233–259.

<sup>85</sup> M. Boniecka, op. cit., s. 72.

<sup>86</sup> Z. Nardelli, *Płaskorzeźby dyletanta*, Warszawa 1988, s. 120.

<sup>87</sup> AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 295/VII-38, Sprawozdanie z wyjazdu do Szczecina 18–19 III 1948 r., k. 8.

Przytoczony dokument w jakiś sposób zapowiada domknięcie tużpowojennego okresu, w historii polskiej kultury określanego mianem „łagodnej rewolucji”<sup>88</sup>. Był to czas, „kiedy partia nie działała w dziedzinie kultury i nauki w sposób jednokierunkowy, kiedy szukała – początkowo nieśmiało – prób dotarcia do nie związanych z nią w większości twórców i pozyskiwania sobie najwybitniejszych z nich do współpracy”<sup>89</sup>. Ale przecież, przywołując Martę Fik, ta „kurtuazja w dziedzinie kultury” nie mogła trwać wiecznie. Początek jej końca zwiastowało wrocławskie przemówienie wygłoszone w listopadzie 1947 r. przez Bolesława Bieruta. Wskazał on wówczas „rolę twórcy w społeczeństwie socjalistycznym [który] miał kształtować postawy i emocje ludzkie i nie mógł być oderwany od współczesnych problemów”<sup>90</sup>. W ramach wciąż postępującej centralizacji także i temat „kulturalnej repolonizacji Ziem Odzyskanych” tracił na aktualności, czego widocznym znakiem była likwidacja MZO kierowanego przez Władysława Gomułę (styczeń 1949 r.)<sup>91</sup>. Obrazowo przedstawiła to Joanna Szydłowska: „Oto jednak około 1949 r. ów młody [zachodni] temat gwałtownie się «zestarzał». Z noworodka wymaganego nieustającej opieki i miłości przekształcił się w wynędzniałego starca, o którym nic można z całą pewnością powiedzieć, że jeszcze żyje. Z trybun politycznych padły stwierdzenia o dokonanej integracji Ziem Odzyskanych z innymi terenami Polski”<sup>92</sup>.

Te polityczne trybuny wznoszono również w Szczecinie. Zorganizowany w tym mieście w styczniu 1949 r. IV Zjazd ZZLP przez wielu łączony jest z proklamowaniem w sztuce socrealizmu<sup>93</sup>. To z ust przebywającego

<sup>88</sup> W 1945 r. na łamach „Odrodzenia” Jerzy Borejsza opublikował artykuł pt. *Rewolucja łagodna*. Jego interpretację przedstawił Eryk Krasucki: „Rewolucja łagodna szczególnie wyróżnia literatów. Mają być forpocztą nowego wyrazu kulturalnego, na nich też ciąży największa odpowiedzialność za jego wyartykułowanie. Mający w tym pomyśle obraz wieszczka – przewodnika i głosu narodu”. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 113.

<sup>89</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 74.

<sup>90</sup> S. Ligarski, *Polityka władz komunistycznych wobec twórców kultury w latach 1945–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2, s. 53.

<sup>91</sup> „W 1950 r. zlikwidowano Polski Związek Zachodni, który miał nieocenione zasługi w krzewieniu idei zachodniej, osadnictwie polskim na ziemiach odzyskanych oraz repolonizacji tych ziem. Zlikwidowano też Zachodnią Agencję Prasową oraz wiele wydawnictw lokalnych [...]. Z innych działań podjętych przez władze w celu ograniczenia aktywności społecznej i gospodarczej ziem odzyskanych należy wymienić np. zaniechanie kontynuowania idei wystaw ziem odzyskanych, «tygodni ziem odzyskanych»”. H. Szczegóła, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949–1956*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 21.

<sup>92</sup> J. Szydłowska, *Stary (?) temat w nowych dekoracjach: alternatywne wizje Ziem Odzyskanych w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, nr 2, s. 237.

<sup>93</sup> „Wbrew jednak powszechnej opinii na zjeździe w Szczecinie nie zadekretowano realizmu socjalistycznego jako jedynej, obowiązującej metody twórczej. [...] Rzeczywiste wprowadzenie socrealizmu w literaturze nastąpiło w czerwcu 1950 r. na V Zjeździe ZLP w Warszawie”. K. Rokicki, op. cit., s. 76.

w zachodniopomorskiej stolicy ministra Włodzimierza Sokorskiego padły słowa: „Tak jak nie istnieje żadna twórczość poza czasem i przestrzenią swojej epoki, tak nie istnieje neutralna postawa pisarza pomimo nieraz jego subiektywnej roli”<sup>94</sup>. Z kolei reprezentujący Związek Leon Kruczkowski określając zadania stojące przed pisarzami, wskazał na „konieczność ideologicznego uzbrajania się w wiedzę o człowieku i społeczeństwie [...] konieczność wyjścia z izolacji [i] nawiązanie kontaktu z tym wielkim procesem historycznym, który odbywa się w Polsce”<sup>95</sup>. Czy fakt, że Zjazd został zorganizowany w „prastarym słowiańskim porcie Szczecin”<sup>96</sup>, w drugim – po Wrocławiu – wielkim mieście Nadodrza<sup>97</sup>, łączył się ze wzmocnieniem miejscowego środowiska literackiego? Odpowiedzią może być fragment rezolucji podjętej przez Zjazd, w którym jednym tchem wymieniono doniosłe wydarzenia roku 1948. Był to Kongres Zjednoczeniowy, było to „nakreślenie sześcioletniego planu gospodarczego”, było to w końcu „pełne zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych i zespolenie ich z całym krajem”<sup>98</sup>.

Za kurtuazję zatem należy uznać zachwyty Szczecinem „jednej, drobnej kobietki”, czyli Ewy Szelburg-Zarembiny. „Pani Przewodnicząca wypowiada swój zachwyty dla sosen, które zbudziły ją dzisiaj swym szumem za oknami. A więc jednak Głębokie? Tak. Chętnie zamieszkałaby w Szczecinie. Naturalnie na Głębokiem. [...] O ile znajdzie się dla niej mieszkanie? Siedzący nieopodal wojewoda Borkowicz uśmiecha się pod wąsem [...]. Dla Pani Ewy zawsze się znajdzie”<sup>99</sup>. Kurtuazja była podwójna. Po pierwsze – autorka *Baśni o Szklanej Górze* w mieście tym zamieszkać nie chciała. Mogła to bowiem uczynić wiosną 1947 r., kiedy to Departament Literatury przesłał do Szczecina pismo z prośbą o przydzielenie jej tam domu<sup>100</sup>. Po drugie – wojewoda szczeciński Leonard Borkowicz składając deklarację „drobnej pani”, był już właściwie spakowany. Na początku marca został ambasadorem RP w Pradze i objął tamtejszą placówkę<sup>101</sup>. Wkrótce po nim nadodrzański gród opuszczają zaczęli kolejni twórcy.

<sup>94</sup> Wytyczną – socjalistyczny realizm. Natchnieniem – żywy człowiek. Przemówienie wicem. Sokorskiego na Zjeździe Literatów, „Kurier Szczeciński”, 22 I 1949.

<sup>95</sup> Rola pisarzy. Realizm socjalistyczny metodą literackiego tworzenia. Wywiad z Leonem Kruczkowskim, „Kurier Szczeciński”, 21 I 1949. Warto dodać, że Kruczkowski reklamując socrealizm, powiedział także: „Oczywiście nikt nie stawia postulatu realizmu socjalistycznego w Polsce, jako jedyne go kierunku, w którym wolno wypowiadać się pisarzowi”. Ibidem.

<sup>96</sup> A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit., s. 124.

<sup>97</sup> Z. Grotowski, *Przed zjazdem literatów w Szczecinie. Wywiad ze Stefanem Łosiem – delegatem Wrocławia*, „Kurier Szczeciński”, 20 I 1949.

<sup>98</sup> *Pisarz – wychowawcą Narodu. Rezolucja Zjazdu Literatów Polskich*, „Kurier Szczeciński”, 25 I 1949.

<sup>99</sup> *Jedna, drobna kobieta...*, „Kurier Szczeciński”, 23 I 1949.

<sup>100</sup> AAN, MKiS, 448, Pismo z Departamentu Literatury do WVKiS w Szczecinie, Warszawa, 31 V 1947 r., k. 149.

<sup>101</sup> K. Rembacka, „Praski epizod” szczecińskiego wojewody Leonarda Borkowicza, w: *Polsko-czeskie kontakty dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne w XX–XXI wieku*, red. A. Szczepańska-Dudziak, Szczecin 2017, s. 27–43.

Czy zatem, w świetle powyższego, można mówić o „osadnictwie literackim” Leonarda Borkowicza? W żadnym z analizowanych dokumentów nazwa taka nie padła – podobnej użył Edmund Osmańczyk piszący o „osadnictwie kulturalnym”<sup>102</sup>. Hasłem, wokół którego toczył się proces przesiedlania pisarzy, stała się bez wątpienia „repolonizacja kulturalna”. Rola pierwszego wojewody szczecińskiego, choć niezwykle ważna, nie była jednak pierwszoplanowa. Gdy w 1946 r. do Szczecina przybyli Stanisław Telega i Tymoteusz Karpowicz, nie działa się to dzięki inicjatywie Borkowicza<sup>103</sup>. Twórcy ci wyprzedzili także ogólnopolską akcję repolonizacyjną. Dla stolicy Pomorza Zachodniego przyniosła ona osiedlenie się m.in. Marii Bonieckiej (choć jak sama wskazywała, kierowała się innymi przesłankami), Franciszka Gila oraz Witolda Wirpszy. Nie ma żadnych dowodów na to, aby Borkowicz osobiście zabiegał o przyjazd tych twórców i miał z tym jakieś większe związki. Niemniej wraz z przyjazdem Wirpszy, z jego energią i środowiskowymi znajomościami, nastąpiło „przyspieszenie” tej akcji, mierzone w liczbie odwiedzających Szczecin literatów (na chwilę), w osiedleniu się w nim Woroszylskiego. „Przyspieszenia” dokonał wojewoda osobiście, angażując się w sprowadzenie do miasta tak ważnych postaci, jak Andrzejewski i Gałczyński. Jest to jego niewątpliwa zasługa, która zresztą przez afirmującego go „Kota” została skutecznie rozpowszechniona. Poeta zadedykował mu nawet jeden ze swych wierszy: *Spotkanie w Szczecinie*<sup>104</sup>. Borkowicz, niczym Jerzy Borejsza, okazał się skutecznym „arcykoruptorem”<sup>105</sup>. Znał zresztą i przyjaźnił się z Borejszą, który – w pewnym sensie – przyczynił się do budowania legendy o „przyjacielu poetów”. To bowiem za pośrednictwem twórcy „czytelnikowskiego” imperium pisarze mający różne sprawy w Szczecinie załatwiali je u Borkowicza<sup>106</sup>. Wojewoda z kolei pomocy starał się nie odmawiać. Doświadczył tego chociażby Julian Przyboś, grzecznie dziękujący za zorganizowanie jego dzieciom nadmorskiego wypoczynku<sup>107</sup>. Pozytywnie również odniósł się do inicjatywy MKiS

<sup>102</sup> APS, UWS, 227, Pismo E. Osmańczyka do wojewody L. Borkowicza, Berlin, [b.d.], k. 61.

<sup>103</sup> Archiwum Radia Szczecin, 492, Teczka osobowa Stanisława Telegi; 471, Teczka osobowa Tymoteusza Karpowicza. Telega podanie o pracę w Polskim Radiu Szczecin złożył w styczniu 1946 r., zaś Karpowicz w lipcu 1946 r. Za udostępnienie materiałów dziękuje Pawłowi Szulcowi.

<sup>104</sup> C. Judek, *Rok 2003 – Rokiem Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Związki Poety ze Szczecinem*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2002, nr 4, s. 16.

<sup>105</sup> W *Dzienniku pisanym nocą* zamieszczonym w paryskiej „Kulturze” (1995, nr 11, s. 21) Gustaw Herling-Grudziński tak pisał o Borejszy: „Był Mistrzem Korupcji, Arcykoruptorem”. Więcej na temat zob. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista...*, s. 122–130.

<sup>106</sup> Świadczą o tym listy Ksawerego Pruszyńskiego i Romana Brandstaettera do Jerzego Borejszy. *Na rogu Stalina...*, s. 90, 340.

<sup>107</sup> „Od wielu kolegów pisarzy osiadłych w Szczecinie wiem, że opiekujecie się artystami równie troskliwie jak Wasz poprzednik, Borkowicz, który w ubiegłym roku ułatwił moim dzieciom pobyt nad polskim morzem”. APS, UWS, 225, List Juliana Przybosia do wojewody Włodzimierza Migonia, Warszawa, 10 V 1949 r., k. 17.

zorganizowania tygodniowego „Studium Literackiego dla pisarzy młodego pokolenia”, które w „celu zmanifestowania i wznowienia związku literatów z Ziemią Odzyskaną” miałyby się odbyć w Szczecinie<sup>108</sup>. Jeśli porównamy opinie na temat kulturalnej działalności wojewody szczecińskiego z opiniami o jego odpowiedniku na Śląsku, czyli Aleksandrze Zawadzki, możemy dojść do przekonania, że obaj uchodzili za „miłośników sztuki i artystów”<sup>109</sup>. O taki obraz Zawadzkiego skutecznie zadbał m.in. redaktor naczelny katowickiej „Odry”, Wilhelm Szewczyk, który często uczestniczył w organizowanych dla twórców przyjęciach zwanych „salonem generała Zawadzkiego”<sup>110</sup>. Oczywiście z racji sprawowanych funkcji obaj wojewodowie musieli zajmować się również sprawami kulturalnymi i każdy akt powołania instytucji kulturalnej, odbudowania zabytku czy ufundowania artystycznego stypendium liczony był im za zasługę. Obaj lubili przebywać w gronie ludzi sztuki, dbając w pewnym sensie także o swój polityczny wizerunek. Wydaje się jednak, że w przypadku Borkowicza mamy do czynienia z autentycznym zainteresowaniem tą sferą życia – przez wiele lat przyjaźnił się z twórcami i to nie tylko z „branżą” pisarskiej, wykazując się dobrym „czuciem” tego środowiska<sup>111</sup>. Współpracujący z nim w połowie lat pięćdziesiątych Andrzej Wajda powiedział o nim: „to był ktoś, to była osobowość jedna z większych”<sup>112</sup>.

Wszystkie poczynione wyżej spostrzeżenia nie dezawuuują rzeczywistej roli Borkowicza w próbie tworzenia w Szczecinie środowiska literackiego. Widział zasadność i potrzebę jego istnienia i w procesie tym uczestniczył. Sam jednak skuteczność tych działań uznał za mizerną.

Muszę powiedzieć, że ta próba się nie udała, w tym sensie, że nie wystarczy mieć pewnych ludzi, nawet wybitnych twórców. Trzeba mieć trwałe, rozwinięte instytucje. Mam na myśli wydawnictwa, pisma, gazety, rozgłośnie radiowe. Ludzie z czegoś muszą żyć, a ciągnęło twórców do Warszawy. Pewien początek z pewnością został zrobiony i chyba dość istotny, ale głębszych wartości tego zakorzenienia się w tutejszej glebie nie udało się nam wówczas chyba osiągnąć<sup>113</sup>.

<sup>108</sup> APS, UWS, 5045, Pismo z MKiS do Wojewody Szczecińskiego, Warszawa, 22 XI 1947 r., k. 67; ibidem, Pismo Wojewody Szczecińskiego do MKiS, Szczecin, 10 XII 1947 r., k. 63.

<sup>109</sup> J. Mokrosz, *Aleksander Zawadzki – działacz komunistyczny i wojewoda śląski (1945–1948)*, Katowice–Warszawa 2017, s. 149–155.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 152.

<sup>111</sup> K. Rembacka, *Prezes na czas przełomu? Reorganizacja kinematografii pod rządami Leonarda Borkowicza w latach 1954–1957*, w: *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olszák, A. Dudek i in., Warszawa 2017, s. 339–358.

<sup>112</sup> Audycja radiowa Alicji Maciejowskiej, *Niedokończone rozmowy*, emitowana w ramach cyklu „Czas reporterów”, na falach radiowej Jedynki w 1996 r. Archiwum A. Maciejowskiej (w zbiorach autorki).

<sup>113</sup> *Pierwszy wojewoda szczeciński...*, s. 100. Jeszcze w latach czterdziestych podobne wnioski sformułował Kazimierz Wyka: „Rozpocznijmy od przykładu personalnego z roku 1947/8. Pod koniec tego okresu osiedlili się w Szczecinie na stałe Jerzy Andrzejewski i Konstanty

Podobnie uważał Andrzejewski: „Szczecin był wówczas niezłym ośrodkiem plastycznym, ale raczej wątłym literackim – oceniał autor *Popiołu i diamentu*. Brak było ośrodka muzycznego, filharmonii z prawdziwego zdarzenia. Wszystko to sytuowało Szczecin na marginesie życia politycznego kraju”<sup>114</sup>. Niemniej okres spędzony w odizolowanej podmiejskiej dzielnicy żyjący tam literaci zapamiętali jako czas idylliczny. Jak wspominał Woroszyński:

Wszyscy mieliśmy z czasem porzucić nasz Disneyland, ja już po kilkunastu miesiącach, Wirpsza w roku 1956, ale tymczasem stanowiliśmy grono dziwnych azylanów, z jednej strony żarliwie eksponujących swój komunizm, z drugiej – żyjących w znacznym odwaraniu od jego powszednich praw i realiów, a więc przede wszystkim bez przytłoczenia najbardziej gnębiącą ludzi w tym ustroju kwestią mieszkaniową, a ponadto w ogóle bez „ścieśnienia”, na luzie, we własnym środowisku, oddając się literaturze, muzyce, życiu rodzinnemu, świętowaniu, dysputowaniu<sup>115</sup>.

W tym osobistym wyznaniu odnajdziemy rzeczywiste powody, dla których osiadający w Szczecinie pisarze wybrali to miejsce. Potwierdzał to Andrzejewski, wskazując na komfort życia, ówczesną „egzotykę” Szczecina i sąsiedztwo przyjaciół<sup>116</sup>. Czynniki te nie były na tyle mocne, aby związać go z tym miejscem, skutecznie opuścił bowiem ów „Disneyland” w tym samym roku, w którym uczynił to i Osmańczyk – 1952. Nie dziwi zatem, że w literackim informatorze wydanym w 1986 r. trudno szukać nazwisk Andrzejewskiego, Gałczyńskiego, Osmańczyka, Wirpszy czy Woroszyńskiego, zaś w przedmowie do niego czytamy: „Środowisko literackie w Szczecinie ukształtowało się po roku 1956. Na jego rozwoju odbiły się błędy polityki kulturalnej wcześniejszego okresu”<sup>117</sup>. Wskazywał na nie także Zdzisław Hierowski podczas zorganizowanego w 1959 r. II Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich: „Weszliśmy oficjalnie w okres decentralizacji życia kulturalnego, ale decentralizacja

---

Gałczyński. Dla sprawozdawcy ze Szczecina, dla ich sąsiadów, ba, nawet dla samego wojewody jednego z księstw Bolesława Krzywoustego, jak o włodarzu szczecińskim pisze Jerzy Putrament, może to być powodem słusznej dumy i lokalnej radości. Ale poza splendorem kultura Szczecina mnie na obecności lub nieobecności Andrzejewskiego i Gałczyńskiego traci czy zyskuje, aniżeli straciłoby na pewno np. Bielsko, gdyby zabrać temu miastu dobrze, równo i mądrze pracujący teatr miejscowy, aniżeli tracą Katowice, kiedy opuszcza to miasto Instytut Śląski. Musimy zatem w ocenie dokładnie rozróżnić przesunięcia osób od przesunięć organizacji kulturalnych, ruchy personalne od ruchów instytucjonalnych”. K. Wyka, *Geografia kulturalna roku 1947/48*, „Twórczość” R. IV, 1948, z. 10, s. 38.

<sup>114</sup> K.R. Łozowska, op. cit., s. 26.

<sup>115</sup> W. Woroszyński, op. cit., s. 76.

<sup>116</sup> W liście z 12 VII 1978 r. do Kozłowskiego wyjaśniał, że do Szczecina sprowadziło go „znużenie przedłużającym się pobylem w Krakowie i mieszkaniem w Domu Literatów, zachęta ówczesnego wojewody Borkowicza, świetna willa na Głębokim, pewna «egzotyka» tamtego Szczecina, sąsiedztwo bliskich przyjaciół Maryli i Witolda Wirpszów”. K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk...*, s. 62.

<sup>117</sup> H. Lizińczyk, *Przemowa*, w: *Szczecin literacki 1945–1985. Informator*, oprac. H. Niedbał, Szczecin 1986, s. 7.

przyszła za późno, wtedy, kiedy stolica zdołała już wyssać z najbogatszych pod tym względem prowincji zachodnich wszystkie niemal soki twórcze, pozostawiając w nich niedobitki i początkującą młodzież<sup>118</sup>. Pozostawienie tego stwierdzenia na końcu tekstu byłoby jednak dużą niesprawiedliwością. Bardziej stosowne wydaje się przytoczenie słów osoby wyrosłej ze środowiska owych „niedobitków i początkującej młodzieży”. „Ryszard Liskowacki przyjechał do Szczecina ściągnięty tu przez Wirpszę właśnie. Tak jakby Wirpsza kontynuował – nieformalnie – stare projekty wojewody. Tak że i ja tutaj, by tak rzec z uśmiechem, stałem się jak widać elementem tego projektu<sup>119</sup>. Ryszard Liskowacki do Szczecina przyjechał w 1954 r. i już w nim pozostał, a powyższe zdania skreślił w 2017 r. jego syn Artur Daniel Liskowacki<sup>120</sup>.

## Streszczenie

Jednym z istotnych zadań stojących przed administracją wojewódzką na Pomorzu Zachodnim była tzw. repolonizacja kulturalna. W tym celu należało stworzyć m.in. środowisko literackie, przyciągając do Szczecina uznanych pisarzy, w co osobiście zaangażował się wojewoda Leonard Borkowicz. Jego aktywność na tym polu, a także osadzenie się w mieście Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego obrosły w legendę i niekoniecznie oddają rzeczywiste mechanizmy osiedlania się na tym terenie kolejnych pisarzy. Niemal całkowitemu zatarciu uległa rola Witolda Wirpszy w procesie szczecińskiego „osadnictwa literackiego”, a była ona znacząca. Ważny argument, często przesądzający o decyzji skierowania się na Zachód poszczególnych twórców, stanowiło zapewnienie im odpowiednich warunków mieszkaniowych. O tym, jak duży był to problem, świadczą podania kierowane przez pisarzy do Ministerstwa Kultury i Sztuki, pozwalające także na przybliżenie tużpowojennych realiów życia tej grupy zawodowej. Istotna jest także odpowiedź na pytanie o trwałość tworzonego środowiska literackiego i czynniki na nie wpływające. Co bowiem poza poniemieckimi willami miał do zaproponowania literatom szczeciński wojewoda? Na ile zatem funkcjonowanie na peryferiach kraju takiej osobistości, jak Jerzy Andrzejewski wiązało się z kulturalnym rozwojem Szczecina, na ile zaś było jedynie kolejnym adresem w jego życiu?

## Leonard Borkowicz's "Literary Colonisation" or Szczecin's Version of the "Cultural Re-Polonization of the Recovered Territories" in the 1940s?

One of the important tasks facing by the voivodeship administration in Western Pomerania was the so-called "cultural re-Polonization". To this end, it was thought necessary to create

<sup>118</sup> Referat Z. Hierowskiego, *Literatura współczesna wobec problematyki Ziem Zachodnich*, w: *II Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich, Katowice–Świerklaniec, 17, 18, 19 V 1959 r.*, red. A. Baumgardten, J. Pierzchała, Katowice 1960, s. 31.

<sup>119</sup> List A.D. Liskowackiego do K. Rembackiej, 5 XII 2017 r. Zbiory autorki.

<sup>120</sup> Artur Daniel Liskowacki – prozaik, eseista, poeta, autor słuchowisk radiowych, krytyk teatralny, autor m.in. dwóch książek nominowanych do Nagrody Literackiej „Nike”: *Eine kleine* (2001) i *Capcarap* (2009). W 2001 r. uhonorowany tytułem Ambasadora Szczecina. O wadze miasta w jego życiu i twórczości świadczy m.in. przeprowadzony z nim wywiad rzeka: J. Borowczyk, M. Larek, *Przywracanie, uracanie. Rozmowy szczecińskie z Arturem Danielem Liskowackim*, Szczecin 2014.

a literary community that would attract esteemed writers to Szczecin, and the project won personal involvement of Voivode Leonard Borkowicz. His activity in the field together with the fact that Konstanty Ildefons Gałczyński decided to settle in the city, passed into legend which not necessarily reflects actual mechanisms of settling in the city of other writers. For example, the role of Witold Wirpsza played in the process of “literary colonisation” in Szczecin has been almost totally effaced, despite of its importance. Often, the most decisive argument about the choice of Szczecin as a place to live were adequate housing provisions. How serious this problem was can be illustrated by applications addressed by writers to the Ministry of Culture and Art; they also shed light on the immediately post-war realities of this occupational group. What is also important is a question about the durability of this literary community and its factors. What could the voivode of Szczecin add to his offer apart from ex-German villas? To what extent, therefore, the functioning on the periphery of Poland of such personages as Jerzy Andrzejewski was related to the cultural development of Szczecin, or was just another address in his life?

## Bibliografia

- Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Fijałkowska B., *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985.
- Filip M., *Szkic do portretu życia kulturalnego Łodzi 1945 r.*, w: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 217–235.
- Gałczyńska K., *Zielony Konstanty*, Warszawa 2011.
- Judek C., *Czesław Miłosz w Szczecinie, czyli idylla na Głębokiem*, w: *Czesław Miłosz i rewolucja*, red. J. Madejski, Szczecin 2011, s. 53–74.
- Kozłowski K., *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983.
- Kozłowski K., *Nastroje społeczne na Pomorzu Zachodnim na tle procesów osiedleńczych (1945–1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 4, s. 151–176.
- Krasucki E., *Losy dwóch miast*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 9–10, s. 45–53.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Ligarski S., *Polityka władz komunistycznych wobec twórców kultury w latach 1945–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2, s. 51–73.
- Literatura na Pomorzu Zachodnim do końca XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. I. Iwasiów, E. Kuźma, Szczecin 2003.
- Łozowska K.R., *Szara rzeczywistość zjazdu szczecińskiego 1949 r., czyli imprezy towarzyszące*, w: *Wokół zjazdu szczecińskiego 1949 r.*, red. P. Knap, Szczecin 2016, s. 21–26.
- Madejski J., *Dał czy wziął?*, „Pogranicza” 2003, nr 3, s. 37–40.
- Mokrosz J., *Aleksander Zawadzki – działacz komunistyczny i wojewoda śląski (1945–1948)*, Katowice–Warszawa 2017.
- Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Poznań 2013.
- Rembacka K., *Leonarda Borkowicza okres szczeciński. Wybrane aspekty*, w: *Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Kraków 2010, s. 423–431.
- Rembacka K., *„Praski epizod” szczecińskiego wojewody Leonarda Borkowicza*, w: *Polsko-czeskie kontakty dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne w XX–XXI wieku*, red. A. Szczepańska-Dudziak, Szczecin 2017, s. 27–43.
- Rembacka K., *Prezes na czas przełomu? Reorganizacja kinematografii pod rządami Leonarda Borkowicza w latach 1954–1957*, w: *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga*

- dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Ołaszek, A. Dudek i in., Warszawa 2017, s. 339–358.
- Rembacka K., *Wawrzyniec Wspaniały czy snobistyczny wojewoda?*, „EleWator” 2018, nr 1, s. 34–39.
- Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Stępień M., „*Jak grecka tragedia*”. *Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005.
- Synoradzka A., *Andrzejewski*, Kraków 1997.
- Szczegóła H., *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949–1956*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 19–24.
- Szulc P., *Maria Boniecka – koleje losu prowincjonalnej pisarki*, w: *Kariera pisarza w PRL-u*, red. M. Budnik, K. Budrowska, E. Dąbrowicz, K. Kościwicz, Warszawa 2014, s. 233–259.
- Szulc P., *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012.
- Szydłowska J., *Stary (?) temat w nowych dekoracjach: alternatywne wizje Ziemi Odzyskanych w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, nr 2, s. 235–245.
- Trznadel J., *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Warszawa 2006.
- Twardochleb B., *Literaci szczecińscy w latach 1945–1948*, w: *Pionierskie lata kultury szczecińskiej. Materiały z sesji popularnonaukowej odbytej w Szczecinie 13 V i 28 X 1985 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1986, s. 37–90.
- Urban U., *Władza ludowa a literaci*, Warszawa 2006.

Biogram: **Katarzyna Rembacka** – dr, na podstawie rozprawy pt. *Leonard Borkowicz (1912–1989). Biografia polityczna*. Pracuje w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Szczecinie, redaktorka pięciotomowej serii książek na temat historii Szczecina, m.in. *Szczecin z oddali. Piąta Konferencja Edukacyjna* (2014) oraz opracowań edukacyjnych, m.in. Teka Edukacyjna IPN, *Z Solidarnością do wolności* (2011). Stypendystka wrocławskiego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. E-mail: krebacka@wp.pl.